



### Jak promować turystykę?

O turystyce na Kaszubach mówiło się już dosyć dawno. Najczęściej zajmowały się nią ludzie z innych rejonów Polski, ponieważ oni posiadali pieniądze potrzebne na wybudowanie wielkich ośrodków wczasowych. Natomiast Kaszubi sprzedawali im ziemię i właściwie był to jedyny zysk jaki mieli z rozwoju turystyki, który zresztą szybko się wyczerpał. Potem mogli już tylko patrzeć jak obcy ludzie zarabiają na ich rodzinnej, pięknej ziemi i krajobrazach. Kaszubi, niestety, nadal musieli ciężko pracować na swych mało wydajnych gospodarstwach.

Kiedy po obaleniu komunizmu w Polsce do władz lokalnych dostali się Kaszubi, sytuacja nieco się zmieniła. Kaszubi piastujący urzędy wójtowskie, burmistrzowskie i prezydenckie znają dokładnie życie mieszkańców wiosek i miast. Wiedzą też jaki potencjał drzemie w pięknym kaszubskim krajobrazie pełnym lasów, jezior i wspaniałych szlaków. Wykorzystanie tego potencjału mogłoby pomóc przetrwać kaszubskim rolnikom i nie tylko w tych trudnych dla rolnictwa czasach. W tym celu niektórzy wójtowie gmin i burmistrzowie miast współpracują z sobą, aby wspólnie pracować nad rozwojem turystyki i promocją naszego regionu. Ma temu służyć również trzecia już z kolei Kaszubska Konferencja Turystyczna, tym razem zorganizowana przez Wejherowskie Centrum Kultury, która odbyła się 9 czerwca br. Jest to działanie bardzo słuszne, gdyż w ten sposób każda z gmin może zaoferować turystom to, co jest najciekawsze i najatrakcyjniejsze na jej terenie. Razem tworzą oni o wiele ciekawszą ofertę dla chcących odpocząć na Kaszubach zarówno latem jak i w innych porach roku.

Ważne jest to, że działalność ta nie zamyka się jedynie na iniejątych władz ale włączają się również w to mieszkańcy poszczególnych miejscowości. Przykładem może być utworzone na początku bieżącego roku **Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kościerskiej** w Kościerzynie. Celem Towarzystwa, jak mówi jego prezes **Helena Wegner** jest przede wszystkim upiększanie i dbanie o czystość miasta, zachęcanie mieszkańców okolicznych wsi do dbałości o estetykę własnej posiadłości i podwórka. Bardzo ważny jest wygląd najbliższego otoczenia, który jest wizytówką gospodarstwa jego właściciela. Mam nadzieję - mówi pani prezes - że estetyczny wygląd naszych miast, miasteczek, wsi, świeże powietrze, piękne krajobrazy i domy wczasowe przyciągną tysiące tu-

rystów z bardziej zanieczyszczonych części Polski i z zagranicy na wypoczynek.

Towarzystwo rozpoczęło swoją działalność przez zasadzenie symbolicznego drzewka dębowego u stóp pomnika Józefa Wybickiego, stojącego w Kościerzynie. Dodatkowo, posadzono też 30 innych drzewek aby pokazać mieszkańcom, że nie można tylko wycinać i niszczyć zieleni ale trzeba ją szanować i ratować. Prócz tego zarząd Towarzystwa rozpiął konkurs na najpiękniejszy balkon, posesję i ośrodek wczasowy. Mimo krótkiej działalności napłynęło kilkanaście zgłoszeń do towarzystwa, które będą rozpatrywane przez specjalnie utworzoną komisję. Organizatorzy mają nadzieję, że w przyszłości konkursy te zdobędą dużą popularność. I wówczas rzeczywiście wpłynie to na estetyczny wygląd miasta.

Organizacja ta planuje również przywrócić Kościerzynie piękne miejsce nad jeziorem Kaplicznym, gdzie znajdują się wodospady. Kiedyś było to urokliwe miejsce spacerów i spotkań. Obecnie jest ono zaniedbane, a można by niedużym nakładem finansowym sprawić, że znowu spotykałoby się tam, na wspólnym wypoczynku, mieszkańcy Kościerzyny i ich goście.

Poza tym członkowie towarzystwa chcą promować ziemię kościerską i cały region kaszubski przez organizowanie imprez kulturalnych, oświatowych, sportowych i innych. W najbliższej przyszłości chcą nawiązać współpracę z Towarzystwem Miłośników Kartuz i wspólnie realizować różne przedsięwzięcia, aby zasypać przepaść i niezgodę, która powstała w u schyłku lat sześćdziesiątych po nieszczęsnym konkursie rozegranym między tymi dwoma miastami. Oba Towarzystwa są zgodne, iż wzajemna współpraca obu tak ważnych miast kaszubskich byłaby bardzo korzystna.

dok. na str.4

Wójcech Genôwa

Mir

*Ażebë tak swiat òdmienic,  
złò w dobro zamienic,  
wszëtczich lëdzy bë zbratac,  
i przë jednym stale zasadac  
leno na to pòtrzëbné je czas  
w jaczim bë biòti gòtąbk nasz, wzlòtòt  
piąkną melodiã bë nócył  
A lëdzy w jedno partączył*

*Znówù sedzysz zazdrzóny  
wzrokã w swiat nen òddalony  
i zastëchóny w echù ti cëszë  
co bicym serca nie rechùje lat  
lat, gòdzyn i tich chwil,  
jaczé wspomínòsz niemile  
jaczych bë zabëc wòrt bëło  
le czas przekònac nie je letkò*

Wokół dyskusji o mszach z kaszubską liturgiã słowa

## Między religią a kulturą

**Nie jestem Kaszubem, choć - ku swemu zdziwieniu - dowiedziałem się, że jako gdańszczanin należę do kaszubskiej diecezji? (J. Lane, „Jeszcze o kaszubskiej Mszy św. ...”, „Norda”, nr 11/1995). Mój głos w sprawie obecności języka kaszubskiego w sprawowaniu Eucharystii jest zatem poglądem osoby stojącej niejako z boku zagadnienia, poglądem wywołanym lekturą trzech artykułów zamieszczonych w piśmie „Norda” (nr: 10, 11, 13/1995).**

Układ powyższych publikacji jest taki, że oto, w lekturze przechodzimy od sceptycznej - co do „kaszubskości” Mszy - koncepcji ks. Krzysztofa Mudlaffa („Norda”, nr 10), poprzez wyważoną, prokaszubską opcję Józefa Lanca (nr 11), do jednostronnej moim zdaniem, superkaszubskiej wypowiedzi Ryszarda Węsierskiego (nr 13). Ta ostatnia wypowiedź jest przekładowana emocjonalnie. Nie inaczej bowiem można tłumaczyć obecność akapitów poświęconych tragedii w byłej Jugosławii, którą to tragedię, zdaniem autora, rzekomo „w domyśle przywołuje” ks. Mudlaff!?

kie pełne emocji wypowiedzi mają to do siebie, że często, wbrew intencjom autora oddalają go od istoty rozważanego problemu.

Zostawmy jednak te drobiazgi, a przyjrzyjmy się problemowi języka w liturgii z takiego punktu widzenia, jaki zasygnalizowałem w tytule.

Mówiąc w uproszczeniu, Msza święta jest wydarzeniem, którego istotna treść religijna wyrażona zostaje poprzez język i czynności mające swoje odniesienia również w pozareligijnej działalności człowieka. Gdyby tak nie było, tzw. akcja liturgiczna nie byłaby zrozumiała. W historii Kościoła mamy przykłady rozminięcia się z czytelnym znakiem danym przez Jezusa w Wieczerniku. Chodzi tu głównie o wiek XIX i pierwszą połowę wieku XX, gdy język i oprawa liturgiczna Mszy świętej stały się bardzo dalekie od umysłowości współczesnego człowieka. Sprawowanie Eucharystii przestawało być zrozumiałe pewnie nawet dla samego celebransu, nie mówiąc o wiernych zgromadzonych za jego plecami.

cd. na str. 4

## CĚZ JE CZĚC

\*\*\*

Od 6 do 9 lipca w Bytowie trwały dni tego miasta. Uroczystego otwarcia dokonał burmistrz na zamku bytowskim. W programie było dużo występów rozmaitych zespołów, w tym także z Kaszub. Między innymi występował tam teatr kaszubski z Parchowa.

\*\*\*

Na sesji Rady Gminy Chmielno nadano nazwę Schronisku Młodzieżowemu mieszczącemu się w tej wsi. Teraz nazywa się ono „Chęc dzł wanogów”.

\*\*\*

8 i 9 lipca odbywały się Dni Kościelny. Organizatorem był Dom Kultury. Impreza, na której zaprezentowały się między innymi zespoły folklorystyczne z Kościelny, przeprowadzona była w ogródku przy Urzędzie Miasta.

\*\*\*

W niedzielę 9 lipca w Sulęcynie odbył się festyn ludowy. Najpierw była uroczysta msza święta z kaszubską liturgią słowa a następnie przystąpiono do zabaw. Wśród występujących zespołów prezentowały się również „Tuchliński Skrzaty”.

\*\*\*

Także 9 lipca bawiono się na festynie w Lipuszu. Zorganizowano tam turniej rekreacyjno-sportowy trzech gmin: Kościelny, Lipusza i Dziemian. Zawodnicy zmagali się w konkurencjach sportowych a wszystkim uczestnikom festynu lipuskiego przygrywała kapela z Teczewa.

\*\*\*

Od 13 do 18 lipca na Zaborach (południowe Kaszuby) odbywać się będzie Międzynarodowy Festiwal Folkloru „Dni Kultury Zaborskiej”. Centrum festiwalu będzie w Brusach. Oprócz lokal-

nych zespołów z Zaborów występować będą zespoły folklorystyczne z Estonii, Słowacji, Białorusi, Ukrainy, Czech, Holandii, Szwajcarii i Bułgarii.

\*\*\*

Od 14 do 16 lipca trwać będzie Pucki Jarmark Morski. Impreza odbywać się będzie na Placu Wolności (Stary Rynek). Niedziela będzie dniem regionalnym. Tego dnia przygrywać będzie kapela Józka Roszmana.

\*\*\*

W sobotę 15 lipca w Sominach na ziemi bytowskiej rozpocznie się jubileuszowy X Splyw Kajakowy Śladami Remusa. Uroczyste otwarcie zaplanowane jest na niedzielę o godz. 16<sup>00</sup>. Potrwa on przez cały tydzień. Organizatorami imprezy są redakcja „Pomeranii”, Klub Turystyczny „Wanożnik” działający przy ZK-P i Klub Kajakowy „Wodniak”. Splyw będzie nasycony kulturą kaszubską.

\*\*\*

W niedzielę 16 lipca nad jez. Gowidlińskim w Gowidlinie odbędzie się IV Piknik Kaszubski. Organizacją zajmuje się Towarzystwo Przyjaciół Gminy Sierakowice.

\*\*\*

Również 16 lipca w Warznie (gmina Szemud) odbędzie się festyn ludowy z udziałem zespołów folklorystycznych. Impreza rozpoczyna się o godz. 16<sup>00</sup> wyprawem nad jez. Orzechowo przy akompaniamencie orkiestry.

\*\*\*

16 lipca bawić się będą także w Muzeum Etnograficznym we Wdzydzech na corocznym festynie ludowym. Zawsze jest tam bogato reprezentowana sztuka ludowa Kaszub.

(ep)

## Prezydent Polski u stóp Królowej Kaszub

U stóp Królowej Kaszub w Sianowie odbędzie się 16 lipca odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Co roku przybywają nań pielgrzymi z całych Kaszub. Już od kilku lat obecni są pielgrzymi z odległego Bytowa, którzy na swoim sztapardze umieścili wizerunek Maryi Sianowskiej. Także z Wejherowa, Kartuz, Sierakowic, Lęborka podążają, by prosić o łaski cudami słynącą figurę. Madonna w Sianowie znana jest szczególnie jako orędowniczka narzeczonych. Podobno szczęście w małżeństwie można sobie zapewnić odrywając w okresie narzeczeńskim trzy pieszki pielgrzymki do Sianowa.

W najbliższą niedzielę odpust w

Sianowie będzie wyjątkową uroczystością. Otóż u kustosza sanktuarium ks. **Waldemara Piepiórki** zaanonsował swoją obecność prezydent Rzeczypospolitej **Lech Wałęsa**. Mszy świętej będzie przewodniczył ordynariusz pelpliński ks. bp **Jan Bernard Szłaga**. Być może obecny będzie również metropolita gdański ks. abp **Tadeusz Gołowski**. Miejmy nadzieję, że miejscowi Kaszubi nie pozostaną bierni i porządnie zaakcentują żywotność rodnej mowy przed głową państwa polskiego.

Tego samego dnia pątnicy z nordowych Kaszub pielgrzymują do Madonny Swarzewskiej - Królowej Polskiego Morza.

(aj)

## Zmarł Henryk Hewelt

Po długiej i ciężkiej chorobie, w pełni sił twórczych odszedł od nas Henryk Hewelt. Był niezwykle aktywnym i utalentowanym twórcą. Przede wszystkim znano go jako doskonałego gawędziarza kaszubskiego. Wielokrotnie zdobywał najwyższe laury w konkursach gawędziarzy w Wielu. Reprezentował Kaszuby w rozmaitych miastach kraju. Często prowadził jako konferansjer festyny, znakomicie rozbawiając publiczność kaszubskimi gadkami, których najeczęściej sam był autorem. Część z nich opublikowała „Pomerania”, niektóre także w Jego wykonaniu były emitowane w telewizyjnej „Rodnej Zemi”.

Śp. Henryk Hewelt był artystą wszechstronnym. Od wielu lat zajmował się rzeźbiarstwem. Jego gdyńska pracownia wypełniona była przeróżnymi figurami, szopkami czy innymi dzie-

łami wykonanymi przy pomocy dłuta. Uprawiał także poezję. Był człowiekiem bardzo skromnym, dlatego chyba tak mało ukazało się jego wierszy w druku. Objawia się w nich Jego ogromna miłość do rodzinnej ziemi (urodził się w Rębnie koło Pomieczyna). W wierszach ukazywał też wielką miłość do Kaszub. Dwa utwory zmarłego twórcy zamieściliśmy na łamach wcześniejszych numerów „Nordy” - poniżej prezentujemy Jego trzy utwory napisane około roku 1985. Czytając je, zauważymy, że już wówczas zastanawiał się nad istotą śmierci. Twórczość Hewelta czeka na zebranie i opublikowanie w postaci tomiku.

Uroczystości żałobne odbyły się we wtorek na cmentarzu komunalnym w Gdyni-Wielkim Kaeku. W następnym numerze zamieścimy szerszą relację.

(aj)

## Henrik Héwelt

### Naszëzna

Nasze bëło niebò, nasze słunuszkò

Nizëznë zbòzim kòłbiącé

Fiutków przedzywné lotë

Mòtùłów z różą, farbisté splotë.

Nasze bëłë tãcze pò deszczu

Chęcze złotem świećacé

Nad nima brzózka schilonò

Pësznò, jak nënka rodzonò.

Nasze bëłë łączi, glada wòd

Las szëmiący dzëczëznà, pszczeli ród

Ribczy w stòwkù - w nëkawicë

Stòrò wisznia z różëncem w mòdlëtwie.

Nasze bëłë chójczy, nasze ruczaje

Grzibczy w czipkach i bòrzënczi

Wieczòrczi na pòdwòrzim

I wieczòrnò czòrnò chmùrka.

### Roczëzna

Je cemnica - spac sã chce

nicht nie czuł

jak czurpała

wieczòrnò cëchòsc

wëpełnia naje chęcze w pòwiòstëzi.

Dzys, w dzëń najich ùrodzyn

zawdë je to samò

blòskniesz w òkno

zamëszloné na drogã

a mòże - przinądã gòsce.

Droga je zawdë pùstò

nawet złë të czekòsz

a na gãbie pòwitalny

mòsz ceszëbny smiëch

na witanie gòsocy.

Je cemnica - spac sã chce

nicht ju nie przinądë

nicht nie ùzdrzòł kropłë deszczu

co ùsadła na rutach

jak kropłë twòjich łzów.

Sómno żegnòsz dzëń swòji roczëznë

w nen deszczowi wieczòr

pòwtòrzający sã co rokù

i w żalòscë czekòsz smrokù

bë w cemnicë dokùnczëc - swòjégò żëwòta.

## Rozmislanié

Nieszczestlëwi lëdze co w kòłowrotnosc

Wëchwòlają swòją wiedzosc

Wierzą, że dzys, jìtro i zawdë

Zabiwają, że to wszëtkd je dotëchczòs

Dëtczi to nie je wszëtkd - lubdta minie

Lata ùcëkają, gòdzëna pò gòdzënie

Bò żëwòt nasz - w swiëczce ùkrëti

Dopòczy sã pòli - pësznë je zëcë.

Kòzdi równak pamiãtac mùszi

Żë swiëczka zdzejònò przez pszczeli ród

Jak gwizdza na niebie - tak długò sã pòli

Zamërgò i zgasnie - pòkãdka sygnie ji knót.

Elżbieta Pryczkowska

## DLACZEGO EDUKACJA REGIONALNA?

Ważnym tematem, często podejmowanym przez pedagogów są zależności między środowiskiem życia dzieci, a edukacją szkolną. Dzieci posługujące się wyniesionym z domu kodem językowym ograniczonym, charakteryzującym się ubogim zasobem słownictwa, używaniem w dużym stopniu języka pozawerbalnego oraz odnoszenia swych wypowiedzi bądź przekonań do poglądów grupy, mają znacznie utrudnioną edukację. Uczniowie ci napotykają w nowym środowisku, jakim jest dla nich szkoła, wiele przeszkód. Może to być, na przykład, niezrozumienie poleceń, wewnętrzne wyciszenie lub zniechęcenie istniejącego stanu rzeczy. Niemniej jednak, dzieci te muszą się dużo napracować i być świadome swych możliwości aby osiągnąć poziom rozwoju osób posługujących się rozwiniętym kodem językowym. Jeżeli nauczyciele nie uwzględniają istnienia takich przyczyn niepowodzeń w nauce niektórych dzieci i z góry są przekonani o ich niskich możliwościach przyswajania wiedzy, wówczas trudno będzie im dostrzec prawdziwe zdolności tych uczniów.

### Początek nauki w szkole

Dobrym przykładem opisywanego wyżej zjawiska jest sytuacja, z jaką spotykają się dzieci kaszubskojęzyczne po pierwszym przekroczeniu progów szkoły podstawowej. Dziecko, należące do grupy etnicznej, przyswaja sobie normy językowe najbliższych jej członków, czyli rodziny i za pomocą tych norm poznaje świat, otaczającą rzeczywistość, wartości moralne, normy postępowania itp. W dalszej kolejności, gdy nadchodzi czas pójścia do szkoły, młody uczeń spotyka się z niechęcią ze strony nauczycieli i innych uczniów, w opisywanym przypadku, polskojęzycznych. Utwierdza się w przekonaniu, że to, co do tej pory było jego całym ego nagle straciło wartość, jest czymś gorszym i nieakceptowanym. Dziecko w tym momencie traci swój głos, nie ma możliwości wykazania swych umiejętności i czuje się wyalienowane. Według dr. Zdzisława Aleksandra (Uniwersytet Gdański) nauczyciele nie są w stanie zaakceptować kultury, którą wnoszą wychowankowie zbiorowości regionalnych. Bowiem pedagodzy kierują się przekonaniem, że wpajana przez nich kultura jest jedyną prawdziwą i jedyną legalną.

### Najważniejszy język domowy

Głównym argumentem przemawiającym za utrzymaniem, a właściwie rozwijaniem języka domowego jest przede wszystkim fakt, że każdy język jest bogactwem duchowym człowieka. Ujawnia się to zwłaszcza wtedy, kiedy znamy i potrafimy posługiwać się sprawnie dwoma lub kilkoma językami. Ważne jest to, że każdy język pełni swoją funkcję poznawczą, nazywa elementy otaczającej nas rzeczywistości i na swój sposób wzbogaca osobowość jednostki. Następnie, należy zaznaczyć, że każdy język wypracowuje i przekazuje z

pokolenia na pokolenie świat wartości i ocen moralnych. Pod tym względem najważniejszy jest język domowy, gdyż w domu, w najwcześniejszym okresie życia, dziecko otrzymuje wzorce życiowe, które decydują o całej jego przyszłości. Inny argument, świadczący o konieczności zachowania języka domowego, można wyrazić poprzez słowa dr. Reginy Pawłowskiej (UG) zamieszczone w artykule „Dialekt - bogactwo czy przeszkoda w nauce szkolnej”, w którym autorka stwierdza, że do dwunastego roku życia potencja umysłowa dziecka zdaje się być nieograniczona i umysł dziecka może z łatwością przyswoić sobie kilka języków w stopniu doskonałym. Tak samo ma się rzecz z przyswojeniem dialektu. Z powyższego wynika, że dialekt, jak każdy drugi język jest bogactwem i osobowym, i społecznym.

### Kaszubi a inne grupy mniejszościowe

Powyższa teza znajduje swoje potwierdzenie w praktyce. Trudno jeszcze cokolwiek więcej mówić o doświadczeniach kaszubskich w edukacji szkolnej, gdyż dotychczasowe poczynania na tej niwie są ciągle jeszcze pionierskie, choć i te, jak wynika z przeprowadzanych rozmów z nauczycielami Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach i Szkoły Podstawowej w Głodnicy, świadczą o celowości tych poczynania i dużym zainteresowaniu uczniów, jak i ich rodziców językiem i kulturą kaszubską. Wiele więcej jednakże praktyk w tym zakresie poczyniono w zachodnich krajach Europy, o czym napisał profesor Brunon Synak (UG) w artykule zatytułowanym „Języki mniejszości etnicznych w szkolnictwie europejskim”. Wybrany w 1981 roku pierwszy Parlament Europy przyjął specjalną rezolucję w sprawie mniejszości językowych (tzw. Rezolucja Arf). W jej rezultacie przeznaczono już pewne środki na rzecz zachowania języków i kultur regionalnych. Na przykład, we Francji istnieje kilka grup etnicznych, gdzie wprowadzony jest do szkół szczebla podstawowego język

mniejszości. Najczęściej nauka w szkole zaczyna się wyłącznie od języka rodzimego, tak jest chociażby w przypadku języka bretońskiego, katalońskiego czy baskijskiego. Dopiero od drugiej klasy stopniowo wprowadza się język francuski. Podobnie jest w Hiszpanii, także w przypadku języka baskijskiego, a w holenderskiej prowincji Fryzji język fryzjski jest obowiązkowy we wszystkich szkołach podstawowych. Doświadczenia tych krajów wykazują, że dzieci, pod koniec edukacji w szkole podstawowej, w stopniu bardzo dobrym operują co najmniej dwoma językami: etnicznym i narodowym. W konkluzji swego artykułu profesor Synak stwierdza, iż nie znajduje potwierdzenia obiegowa opinia - a zarazem powszechna obawa rodziców - że język etniczny stanowi przeszkodę w nauce szkolnej dzieci.

### Przeszkody należy pokonywać

Niestety, taka opinia wciąż jeszcze żywa jest na Kaszubach, co znacznie utrudnia realizację Rezolucji Arf na tym terenie. Myślę, że jeszcze większym problemem jest brak funduszy na wykształcenie kadry nauczycielskiej, która byłaby w stanie podjąć trud wykształcenia odpowiedniej świadomości wśród dzieci, a pośrednio także rodziców. Taki nauczyciel pracujący na obszarze występowania określonego dialektu czy języka etnicznego, w naszym przypadku kaszubskiego, zobowiązany jest do doskonałej znajomości tego etnolektu, musi

potrafić wczuć się w mentalność i realia, w jakich wychowywali i wychowują się jego uczniowie. Instytucji, która mogłaby wykształcić odpowiednich pedagogów, Kaszubi, nie bez słuszności, upatrują w Uniwersytecie Gdańskim. Przed powszechnym wprowadzeniem kaszubskiego do szkół powinien być rozwiązany jeszcze jeden poważny problem, a mianowicie konieczność trzeba wypracować najlepszy i jedyny wariant ortografii kaszubskiej, czynnika, który obecnie wpływa bardzo destrukcyjnie na wszelkie inicjatywy dziennikarstwa lokalnego (nota bene, ich rola w kształtowaniu świadomości Kaszubów winna być nie mniejsza niż nauczycieli) oraz szkolnictwa. Tę sprawę także powinna rozstrzygnąć wykształcona przez uniwersytet kadra pedagogów w konsultacji z kaszubskimi literatami.

Ujnując najkrócej wszelkie rozważania, dochodzimy do wniosku stwierdzającego konieczność wprowadzenia regionalizacji nauczania na Kaszubach. Droga do osiągnięcia zadowalającego celu, a więc uratowania zanikającego języka kaszubskiego - w moim przekonaniu korpusu całej kultury regionalnej - jest, niestety, bardzo trudna. Jeśli wszyscy Kaszubi i orędownicy ratowania umierających kultur nie podejmą zdecydowanych wysiłków, którym będzie towarzyszyło wzajemne zrozumienie, solidarność i konsekwencja w realizowaniu zamierzonych poczynania, to wszelkie cele i postulaty mogą na zawsze pozostać jedynie pobożnym życzeniem.

Elżbieta Pryczkowska

## Pomerania - czerwiec '95

Tym razem redakcja „Pomeranii” sprężyła się i wydała czerwcowy numer miesięcznika już pod koniec ubiegłego miesiąca. Miejmy nadzieję, że następne ukazywać się będą już regularnie w miesiącu widniejącym w winiecie pisma.

Czerwcowy numer „Pomeranii” poświęcony jest prawie w całości krainie Fryzów. Prowincja ta rozpościera się nad Morzem Północnym począwszy od Holandii (Fryzja Zachodnia), w Niemczech (Fryzja Wschodnia), aż po południowe krańce Danii (Fryzja Północna). Ludność tego regionu waha się w granicach 600 tys. osób, a więc Fryzję jest nieznacznie więcej od Kaszubów. Poniższe to, w prowincji, fryzjski jest oficjalnie uznanym językiem obok holenderskiego. Tabliczki z nazwami ulic i miast wypisane są w dwóch językach. Oprócz tego w szkołach odbywają się lekcje fryzjskiego (szczególnie nauka czytania). Sytuacja tej etnicznej grupy jest bardzo podobna do naszej, chociaż w porównaniu z Fryzją na Kaszubach jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, szczególnie w zakresie zachowania najważniejszego czynnika kulturowego - języka kaszubskiego. O wszelkich aspektach życia tej grupy etnicznej możemy przeczytać w cyklu artykułów zatytułowanych „W krainie Fryzów”.

Szczególnie wartościowy jest tekst Tomasza Wicherkiewicza, doktoranta

Uniwersytetu Poznańskiego, pod tytułem „Czego Kaszubi mogą nauczyć się od Fryzów”. Można również zapoznać się z fryzjskimi tekstami literackimi udanie przetłumaczonymi na język kaszubski przez Bożenę Szymańską i Zbigniewa Jankowskiego.

W czerwcowej „Pomeranii” zamieszczone są także utwory młodych twórców kaszubskich. Teksty te były wygłoszone na konkursie recytatorskim w Gnieździe, który charakteryzuje się tym, że uczestnicy deklamują również utwory własne. Pod wspólnym tytułem „Opowieści kaszubskich dzieci” Stanisław Janke zamieścił próby literackie Marii Reszczyńskiej z Mostów („Morze je nerwös”), Jerzego Ścibiora z Jastrzębic Góry („Pierwszy wjazd za granicę”), Małgorzaty Hintzkowej z Łebca („W Lebczu”) oraz Anastazji Wysockiej („Faban”). Obok tych materiałów znalazły się także trzy wiersze świętej pamięci Henryka Hewelta.

Tadeusz Linkner, stały publicysta „Pomeranii”, w tekście zatytułowanym „Bożycy” tym razem napisał o dawnych zwyczajach sobótkowych, natomiast o 600-leciu krzyżackiej osady Czarne napisał Jan Mielcarz.

Oprócz tego, informacje z Kaszub i Pomorza zamieszczone są, jak zwykle, w „Kłèce”.

# CZEBNÉ PROBLEMĚ

Razã z nastanim demòkracji w Pòlsce pòjawilo sã dorazu tãli rozmajitých problemów, że ti nasi rządowi prowadnicë nijak ni mògã so z nima dac radë. Kò to je òd dówna wiedzec, że Pòlòch sã nadòwò do wiele dobrëch i lëchëch rzeczi, leno Bòżë brónò do rzãdzeniò.

Jednym z tich wòżniészëch problemów je sprawa seksualnégò wëchòwaniò dzeci i młodzëznë. Wiele lëdzy rzecze, że tãż roslë i jakòs sã ò wszëtczim dowiedzëlë, në i na swój òrt mają pròwdã. Jednakò, pròwdã je, że takò ùczba bëc mùszë i to pòczãwszë òd spòdlecznëch szkòtë. Do te, równak je mùszëbnë, bë ne zajãca prowadzyl bëlny szkòlny, z wëszim wëszitòceniã i nòlepi zeniati, co bez niżòdnëch kòmpleksów wié, jak do sprawë pòdënc. Pòza tim, widzy nie sã, że sygòbë zaczënac ùczbã nòchùtëzi òd szòsti, sòdmi klasë, a nie trëlowac dzecóm, chitërnym siënka pòd nosã jesz wisy, ò taczich rzeczach.

W Starim Mlinie, dëcht niedòwno, ùdbelë so tãż zaprowadzëc seksualnã ùczbã dlò dzòtków. Zaczãlë lekcjë òd trzëcy klasë, a szkòlnã òsta malo doswiòdëzonò biãka, bez stosownëch kwalifikacji. Kò szkòta ta chca jic mòcno z pòkrokã nowëch czasów, nimò tegò, że starszi nie bëlë temù za barò ròd. A zëlë chòdzy ò ùczëbnë kszëczy,

to ni ma wãtpieniò, że wiele z nich chce nas skamròcëc z pùrtkama, a nie z bëlnotã.

Nieswiadomò te wszëtczégò szkòlnò pòczã gadac dzecóm ò nòbarzi krejannëch sprawach lëdzcégò zëcò. Maliñczy brat ze swòjã sosterkã w tich prawie rzeczach òkòzëlë sã pòjãtnyma ùczniama, bò czëj przëszlë dodóm, ùdbelë so praktyczno przësztudërowac ne wstidlëwë nëczy. Cëż tu sã dzëwòwac dzòtkóm - próbòwelë robic leno to, ò czim jim szkòlna gòda.

Na szczescë wëstrzëgła sã w to jich mëmka, chitërna zarò wëpita jich, skãdkaż òni tak cos wiedzã. A, że je to biãka drist i chwatkò, bez to zarò drëdzégò dnia zasztã do szkòtë. Dostãpia do direktora i tak gò so ùbra: „Stëchòjce le, direktor, cëż tu ù klina je grónë?! Wa wierã ju ni mòta nick lepszégò do ùczëniò! Co wa, do paralusza, tim dzecóm wëyskòta za głëpòtë! Zëlë wa chëta prowadzëc taczë bzdurë, tej gadòjta to swòjim dzecóm, a wara, zëbë wa mie baznowa mòje! To, wama, leleczkòwati szkòlnowie, pòtrzëbnë jesz je takò ùczba, a tej wëzta sã za ùczënië cëżëch dzòtków! Zëlë wa mie zarò z tim nie skùñczita, tej jò tu wama taczë kùrs zrobiã, że wama sã tich seksualnëch nëków òdniechce do kùñca zëcëgò!”

Antonów Jank

## Kaszubski teatrzyk w Tuskowach

W ciãgu kilku ostatnich lat powstało na Kaszubach wiele różnych dziecięcych zespołów folklorystycznych np. w Stężycy, Borzestowie czy Nowym Klinczu. W miejscowościach mniejszych, gdzie nie ma tylu dzieci aby taki zespół stworzyć, nauczyciele zebrać kilkoro dzieci chętnych i przygotowywać przedstawienia. Taką właśnie formę pracy podjęła **Danka Rolbiecka** mieszkająca w Tuskowach. Pracuje ona w tamtejszej szkole podstawowej jako nauczycielka i studiuje jednocześnie Geografię na Uniwersytecie Gdańskim. Od września ubiegłego roku działa w tamtejszej szkole sekcja kaszubska w ramach samorządu szkolnego.

Początkowo dzieci wraz z opiekunką zbierały legendy o Tuskowach i okolicy, śpiewały piosenki kaszubskie i uczyły się wierszy. Stworzono także wystawę z eksponatów materialnych Kaszub, na których znalazły się różne stare, zabytkowe przedmioty używane kiedyś przez dziadków w gospodarstwie domowym. Dzieci wyszukiwały również w domach kaszubskie książki, których było tam niemało. Po czynnościach i zajęciach wprowadzających przyszedł czas na trudniejszą pracę i zabawę. Trzeba było coś przygotować, aby uatrakcyjnić ubiegłoroczną gwiazdkę szkolną.

Danka postanowiła zaprezentować wraz z dziećmi sztukę Anny Łajming pt. "Gamek". Przedstawienie podobało się okolicznej ludności, ponieważ zawierało w sobie coś swojskiego i bliskiego w dodatku wykonane w języku kaszubskim, którego używają na co dzień. Pozytywny odbiór sztuki zniobilizował Dankę i jej grupkę chętnych dzieci do przygotowania kolejnego przedstawienia. Tym razem była to „Pustò noc” ks. Romana Skwiercza, którą kiedyś drukowała „Pomerania”. Przedstawienie cieszyło się dużym powodzeniem o czym świadczą występy gościnne tegoż zespołu na konkursach „Rodny mowë” w Lipuszu, Łubianie Piechowicach oraz na Sobótkach w Lipuszu. Teraz dzieci chcą przygotowywać następną sztukę, tylko jeszcze nie wiadomo którą.

Danka twierdzi, że wcale nie trzeba się poświęcać aby przygotować takie przedstawienie. Zaznacza, że dzieci są bardzo chętne i mają w sobie zakodowaną kaszubszczyznę a jej zadaniem jest ją rozbudzić. Ma ona nadzieję, że przez wspólne działanie dzieci, rodziców i nauczycieli na rzecz rozkrzewiania kaszubszczyzny będzie ona mogła się pięknie rozwijać w ich wsi i okolicach. Może warto byłoby i w innych szkołach na Kaszubach propagować kaszubszczyznę w ten sposób, jeżeli nie można inaczej. Przecież nie jest to takie trudne.

ela

## Jak promować...

cd. ze str.1

Wreszcie ostatnim jak na razie zamierzeniem towarzystwa jest włączenie się Kościerzyny i Kartuz do programu współpracy północy i południa Polski zaproponowanego przez prezydenta Sopotu. Prezydent w czasie programu związanego z dniem kultury Krakowskiej w Sopocie, na antenie gdańskiej trójki powiedział, że chce stworzyć program współpracy z południem. Do tej wymiany chciałyby się włączyć również Kościerzyna i Kartuzy, aby móc zaprezentować swoje osiągnięcia a także promować region. Miejmy nadzieję, że tak ambitne plany towarzystwa zostaną zrealizowane i wpłynię to pozytywnie na dalszy rozwój ziemi kaszubskiej i jej mieszkańców. Myślę, że jest to idea godna naśladowania także przez inne miasta Kaszub.

Elżbieta Pryczkowska

PS. Za tydzień opublikujemy artykuł o Towarzystwie autorstwa pani prezes Heleny Wegner.

## Między religią a kulturą

dok. ze str.1

Przełom Soboru Watykańskiego II, zapoczątkowany już w XIX wieku działaniami tzw. ruchu liturgicznego, doprowadził do oczyszczenia liturgii z naleciałości nie należących do jej istoty, a także, przyczynił się do zwiększenia czytelności liturgii m.in. przez wprowadzenie do niej języków narodowych. Jednakże tu konieczna jest pewna uwaga. To język stanął na służbie liturgii, nie zaś liturgia na służbie języka. Język ojczysty danej społeczności miał przyczynić się do „pełnego, świadomego i czynnego” uczestnictwa w liturgii\*, i choć sam przez to został dowartościowany, owa nobilitacja języka - sama w sobie - nie była celem soborowych uchwał.

Prawdopodobnie zapominamy o tym, gdy z taką łatwością przychodzi nam powoływać się na orzeczenia Soboru po to, by za wszelką cenę uzasadnić obecność języka Kaszubów w liturgii. Czym innym jest afirmacja języka plemiennego gdzieś na misjach,

afirmacja języka znanego przez wszystkich, w przeciwieństwie do znanego przez nielicznych języka misjonarzy; czy innym zaś - wprowadzanie do liturgii języka Kaszubów pośród społeczności, której powszechnie znany jest język polski.

Tu dochodzimy jednak do drugiego aspektu zagadnienia, mianowicie do - w pełni uzasadnionej - potrzeby kultywowania rodzinnej, regionalnej tradycji, której ważnym elementem jest oczywiście język i która przejawia się także w życiu religijnym.

To bardzo dobrze, że miłość do ojcowizny szuka swego wyrazu także przez pośrednictwo Kościoła. To dobrze, że estetyka uroczystości religijnych jest przedmiotem troski nie tylko duchowieństwa. To dobrze wreszcie, że w krajobraz naszego kraju wplecione są takie regiony, których mieszkańcy nie wstydzą się swej kulturowej specyfiki, przeciwnie - z oddaniem ją pielęgnowują.

Nie dziwię się zatem, że niedzielna Msza święta, przez wielu widziana jest jako najbardziej dogodny moment łączenia wiary religijnej i miejscowego folkloru. Jeśli jednak rzecz wchodzi na płaszczyznę dyskusji teoretycznej, w której szukamy argumentów za takim czy innym rozwiązaniem problemu - w tym wypadku: msza po kaszubsku

czy nie? - musimy trzymać się tego co stanowi istotę zagadnienia, nie zaś jego aspektów pochodnych.

Oczywiście najlepiej, ale zarazem najtrudniej, jest przestrzegać zasady złotego środka, tak, by - jak mówi porzekadło - wilk był syty i owca cała. Do tego konieczna jest wyrozumiałość obu przeciwstawnych sobie „obozów”, w tym wypadku: zwolenników i przeciwników Mszy odprawianych po kaszubsku. Ale wyrozumiałość musi iść w parze z rzeczowym uznaniem argumentów poszczególnych stron. Ze względów, które ukazałem na wstępie bliższe mi są argumenty ks. Mudlaffa. Nie chcę jednak lekceważyć strony przeciwnej. Rozumiem, że „zaduma i wzruszenie podczas słuchania słowa Bożego po kaszubsku” mają wartość znaczącą. Ale to, poprzez swój charakter sentymentalny, należy raczej do sfery kultury. Istota Mszy świętej zaś leży w sferze religii. Tu nie ma podziałów na Msze zwykłe i uroczyste, każda stanowi bowiem jedynie w swoim rodzaju misterium. Tu, język celebry ma być przede wszystkim w naturalny sposób zrozumiały dla wiemych. Czy będzie to język kaszubski, polski czy łaciński, jest sprawą drugorzędną...

Wojciech Zieliński

\* por. SW II, Konstytucja o liturgii świętej, 14.

## Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Goñca Rumskiego i Echa Ziemi Puckiej

Adresa redakcëji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>

Redagùje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak tãż Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński

Wëdòwca: Wydawnictwo "Rumina", drëk - "Rumina"